

Robert W. Szwed

## Rola biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego w okresie powstania listopadowego

W listopadzie 1830 roku w Krakowie nie spodziewano się rychłego wybuchu powstania. Nie wiedząc o podjętej przez Polaków w Warszawie walce, jeszcze w dniu 1 grudnia 1830 roku obchodzono uroczyste rocznicę wstąpienia na tron cara Mikołaja I. W kościele katedralnym odprawiono uroczyste nabożeństwo, które celebrował ordynariusz krakowski biskup Karol Skórkowski<sup>1</sup>. Odmówiono modlitwy w intencji cara o szczęśliwe jego panowanie. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano *Te Deum laudamus*.

Wiadomość o wybuchu powstania w Królestwie Polskim<sup>2</sup> dotarła do mieszkańców Wolnego Miasta niespodziewanie rankiem dnia 3 grudnia 1830 roku. Pierwsze informacje o wybuchu powstania rozpowszechnił Wincenty Kirchmajer, właściciel największego banku w Krakowie, który utrzymywał ożywione kontakty z Bankiem Polskim w Warszawie. Powiadomił o sytuacji w Królestwie Polskim reprezentującego interesy dworu austriackiego w Krakowie Lorenza, a ten przesłał wiadomość do Metternicha. Ogół społeczeństwa krakowskiego dowiedział się o wypadkach warszawskich dopiero dnia 4 grudnia 1830 roku.

Rząd Wolnego Miasta Krakowa zaskoczony tymi faktami nie wiedział jak miał w tej sytuacji postępować, tym bardziej iż nie przebrzmiały jeszcze echa zająć z lat wcześniejszych, a szczególnie z 1827 roku, za które społeczeństwo obwinięło władze krakowskie. Odgłos wypadków warszawskich pobudził do działania, oprócz młodzieży uniwersyteckiej, także szerokie kręgi drobnego mieszczaństwa. Patriotycznie nastawiona młodzież, jak i inni mieszkańcy miasta, nawet uzbrojeni nie wiedzieli jeszcze jak należało ustosunkować się do wydarzeń powstańczych. Powszechnym było stanowisko, że należało iść śladem mieszkańców Warszawy. Patriotci krakowscy chcieli wykorzystać sprzyjający moment polityczny i wystąpić przeciwko zniechęconej władzy zaborczej.

Dla zachowania spokoju publicznego w Krakowie patrioci zdecydowali się w dniu 5 grudnia 1830 roku na utworzenie gwardii miejskiej. Miała ona utrzymywać porządek

<sup>1</sup> Karol Skórkowski — ur. 2 listopada 1768 w Jankowicach k. Radomia, zm. 25 stycznia 1851 roku w Opawie na Śląsku Cieszyńskim, gdzie przebywał po wygnaniu go z Krakowa od 1835 r. Biskup krakowski od 1830 r. — E. Orman, *Skórkowski Karol*, PSB, t. 38: 1997 – 1998, s. 350; J. Związek, *Akta biskupa Karola Skórkowskiego w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Saeculum Christianum”, R. 1: 1994, nr 2, s. 201.

<sup>2</sup> B. Szynkler, *Wysilek zbrojny Kielecczyzny w czasie powstania listopadowego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, t. 11, Kraków 1980, ss. 57–82.

społeczny. W pierwszych dniach nie było wiadomym o charakterze politycznym gwardii miejskiej. Ta sprawa stała się aktualna, gdy nastroje wśród członków gwardii, szczególnie oddziału akademickiego, oświadczyły chęć akcesu Wolnego Miasta Krakowa do powstania w Królestwie Polskim. W tych okolicznościach postanowiono zwrócić się do władz powstańczych w Warszawie zapytaniem, jak w powstałych warunkach winni postąpić patrioci krakowscy. Wolne Miasto Kraków, na wyraźne polecenie władz powstańczych w Warszawie, przedłożone przez księcia Adama Czartoryskiego, miało pozostać „w zupełnym spokoju”<sup>3</sup>. W działania powstańcze zaangażowało się duchowieństwo katolickie. Sekcja duchowna rzymsko-katolicka w dniu 7 grudnia 1830 roku nakazała biskupom i duchowieństwu odprawienie czterdziestogodzinnego nabożeństwa „dla poprawy życia i ubłagania Boga o ratunek stroskanej ojczyzny”<sup>4</sup>. Na rzecz powstania składało precjoza kościelne oraz wygłaszało kazania popierające „sprawę narodową”. Represje popowstaniowe wobec wielu duchownych świadczyły o szerokich kręgach duchowieństwa, popierających działania patriotyczne. Przeciwna była opinia władz carskich w czasie powstania, które wskazując na obojętność duchowieństwa wobec powstania chciały pozyskać papieża Grzegorza XVI przeciw powstaniu polskiemu.

Problem był trudny dla duchownych. Niezdecydowanie części duchownych władze carskie wykorzystywały do przekonania papieża o tym, że powstanie było buntem przeciwko prawowitej władzy.

Ogół duchowieństwa nie był do działalności powstańczej przygotowany, choćby dlatego, że nie brał udziału w przedpowstaniowych zebraniach konspiracyjnych. Stąd w wielu przypadkach stanowisko zajmowane przez kler zależało w pierwszym momencie od powstałych okoliczności. Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na zachowanie kleru miał zapewne fakt, iż powstanie listopadowe nie miało charakteru religijnego, a tylko narodowyzwoleńczy z mocniejszymi lub słabszymi akcentami religijnymi<sup>5</sup>.

Wśród niższego duchowieństwa była duża liczba księży popierająca powstanie: byli i tacy, którzy poparli powstanie czynnie, przez wstąpienie w szeregi powstańcze. Najliczniejszą grupę stanowili zakonnicy, najbardziej dotknięci w czasach Królestwa Polskiego dekretem kasacyjnym arcybiskupa Franciszka Skarbka Malczewskiego z dnia 17 kwietnia 1819 roku<sup>6</sup>. Jeżeli chodzi o kapelanów powstańczych, którzy ze swego stanowiska znajdowali się w wojsku, to spośród 23 kapelanów etatowych z czasów Królestwa w szeregach powstańczych w 1830 roku znalazło się 8 kapelanów, a pozostali zrezygnowali. Do oddziałów powstańczych zgłosili się natomiast nowi kapelani jako ochotnicy. Było ich pięć-

<sup>3</sup> S. Stetkiewicz, *Rzeczpospolita Krakowska w dobie powstania listopadowego*, Kraków 1912, s. 31–39. Przyłączenie się Krakowa do powstania mogło powiększyć liczbę ochotników, których i tak w późniejszym czasie nie brakowało. O neutralności Krakowa zadecydowały jednak inne względy. Królestwo Polskie „odcięte było od reszty Europy, pozbawione z nią możności utrzymywania stosunków dyplomatycznych. Toteż zdaniem władz powstańczych neutralność Krakowa mogła w tej mierze przynieść nieocenione przysługi takie jak przedostawanie się emisariuszy na zachód Europy, sprowadzanie broni, apro wizacja. Inny powód to neutralność WMK, a jej naruszenie mogło by przede wszystkim zrazić Austrię. Ostatni argument brany pod uwagę, iż po ewentualnej klęsce powstania Kraków pozostanie jedynym skrawkiem «wolnej» ziemi polskiej”. Tamże, s. 38–39.

<sup>4</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKMK), Archiwum skórkowski (dalej AS), cz. II. Oddział III, nr 825. Sekcja duchowna rzymsko-katolicka nakazuje biskupom i duchowieństwu, ażeby lud do czterdziestogodzinnego nabożeństwa zachęcili z 7 grudnia 1830 r.

<sup>5</sup> H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej. (1764–1864)*, Lublin 1983, s. 85.

<sup>6</sup> P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska. (1773–1914)*, Lublin 1984, s. 105–115.

dziesięciu trzech, z których jedynie pięciu miało powyżej trzydziestu lat życia. Byli to zatem młodzi ludzie, zdolni do podjęcia służby powstańczej<sup>7</sup>.

Mimo szybkiej reakcji ze strony cara Mikołaja I, który już 5 grudnia 1830 roku wydał odezwę do narodu polskiego<sup>8</sup>, jak i rządu rosyjskiego, który nakazał, aby proklamacja cara została publicznie ogłoszona w kościołach<sup>9</sup>. Istotną dla działalności duchowieństwa w powstaniu była odezwa rezydującego poza Królestwem Polskim biskupa krakowskiego Karola Skórkowskiego skierowana do duchowieństwa diecezjalnego już dnia 10 grudnia 1830 roku. Był to apel utrzymany w umiarkowanym tonie w porównaniu z jego późniejszymi publicznymi wypowiedziami. Biskup uznawał powstanie za chwalebne i podkreślał, że Polacy powstali zbrojnie przeciw przemocy carskiej chcąc odzyskać swoje prawa, wolność i świętość religii<sup>10</sup>. Stwierdzenie, iż dokonany przewrót miał na celu wyzwolenie religii z bardzo trudnej sytuacji, spowodowanej przez rząd carski przyczyniło się do rozważań na temat roli religii w powstaniu, a które przyczyniło się do powstania tezy, głoszonej przez ludzi różnych orientacji, iż powstanie było wojną w obronie religii. W ostatnich miesiącach powstania ten kierunek doprowadził niemalże do postawienia znaku równości pomiędzy walką narodową a religijną. Była to pierwsza i spontaniczna wypowiedź biskupa, nie wiedzącego jeszcze jaki kierunek przyjmie powstanie<sup>11</sup>.

Tymczasem w Warszawie sprawy przybrały nieoczekiwany obrót. Na sesji sejmku w dniu 20 stycznia 1831 roku Roman Sołtyk postawił wniosek o zdetronizowanie cara Mikołaja I jako króla polskiego. Ten odważny projekt uznawał rodzinę Romanowów „za odpadłą od polskiej korony i niweczy jej wszelkie prawa zwierzchności nad polskim narodem”<sup>12</sup>. Istniały również inne ugodowe projekty<sup>13</sup>, lecz dnia 25 stycznia 1831 roku wniosek Sołtyka wniósł niespodziewanie pod obrady sejmku sam marszałek, Władysław Ostrowski, a jego brat Antoni w długim przemówieniu uzasadnił konieczność jego akceptacji. Zapanował nastrój radości i zadowolenia zarówno między deputowanymi, jak i na wypełnionej po brzegi galerii. Wśród wznoszonych okrzyków „nie ma Mikołaja!” wezwano sekretarza senatu Niemcewicza do zredagowania aktu detronizacyjnego<sup>14</sup>. Jeszcze tego dnia dokument był gotowy:

„Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszalnymi, ile wiernie dotrzymanymi z stron obydwóch. Długie cierpienia nasze znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch panujących, a pogwałcone tylekroć swobody nawzajem i naród polski od wierności dziś panującemu uwalniają. Wyrzeczone na koniec przez samego cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy z strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski

<sup>7</sup> J. Skarbek, J. Ziółek, *Duchowieństwo w powstaniu listopadowym (1830–1831)*, „Novum” 1973, nr 11–12, s. 92.

<sup>8</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział I, nr 610. Odezwa do narodu polskiego przez cesarza Mikołaja z grudnia 1830 r.

<sup>9</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział I, nr 612. Radaea dworu Rosji przesyła biskupowi egzemplarz proklamacji Najjaśniejszego Pana cesarza Mikołaja z poleceniem, ażeby takową trzykroć do ludu ogłosić kazać raczył z 23 grudnia 1830 r.

<sup>10</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 383; M. Żywczyński, *Geneza i następne encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832. Watykan a sprawa polska w latach 1830–1837*, Warszawa 1935, s. 134.

<sup>11</sup> AKMK, AS, cz. I, Oddział VI, nr 386. List pasterski z okazji wolności pożądaney ojczyzny z 10 grudnia 1830 r.; E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 383.

<sup>12</sup> *Diariusz sejmku*, t. I, s. 243.

<sup>13</sup> B. Szyndler, *Henryk Dembiński 1791–1864*, Warszawa 1984, s. 78–79.

<sup>14</sup> S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, Poznań 1883, T. II, s. 164.

hasłem, odejmując nam wszelką sprostowania krzywd naszych nadzieję, nie zostawiają jak rozpacz szlachetną.

Naród zatem polski, na Sejm zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polska oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa<sup>15</sup>.

Pod aktem detronizacyjnym, wraz z deputowanymi obu izb, podpisy złożyło również czterech biskupów Królestwa Polskiego: augustowski czyli sejneński Mikołaj Jan Manugiewicz, płocki Adam Michał Prażmowski, lubelski Józef Marcei Dziecielski i kujawsko-kaliski Józef Koźmian<sup>16</sup>, czyli wszyscy obecni tego dnia w senacie. Detronizacji nie podpisał, przebywający w swojej diecezji, biskup podlaski Gutkowski, zdecydowany przeciwnik powstania. Trudno też było doszukiwać się tam podpisu biskupa Skórkowskiego, ale taki stan powstał z przyczyn od niego niezależnych. Od czasu pamiętnego zajścia z carem Mikołajem I dotyczącego spraw małżeńskich, ordynariusz krakowski był pozbawiony miejsca w senacie<sup>17</sup>.

Jednakże na akt pozbawiający cara Mikołaja korony polskiej, jak i powołanie nowego Rządu Narodowego biskup Skórkowski natychmiast zareagował. Nieobecny na sejmie w Warszawie, otrzymał w dniu 5 marca 1831 roku wraz z odezwą Wysokiej Komisji Rządowej w wierzytelnym odpisie uchwałę sejmową z dnia 25 stycznia 1831 roku. Trzy dni później tj. dnia 28 stycznia odebrał także drugą uchwałę sejmową wzywającą wszystkich mieszkańców kraju do złożenia przysięgi na wierność Ojczyźnie i narodowi w sejmie reprezentowanemu. Dowiedziawszy się w dniu 8 marca 1831 roku o podjętych decyzjach, jeszcze tego samego dnia taką przysięgę złożył jednocześnie pisząc:

„Nieodrodny z daru Opatrzności od przodków swoich Polak, pamiętny nierozwiązanej dotąd uroczystej całego narodu na Konstytucję 3 Maja przysięgi i przenikniony całą wzniosłością powołania mego biskup, nie waham się ani na chwilę tak słodkiej sercu mojemu dopełnić powinności, a to tym chętniej, im mocniejsze mam przekonanie, że z odrodzeniem się ukochanej Ojczyzny po tylu dotkliwych ciosach, jakimi podobało się Bogu zasmucić nas, zakwitnie znowu na tej ziemi owa staropolska miłość Boga i bliźnich, owa żarliwość o dobro wiary świętej i prawdziwego Chrystusowego Kościoła, owa nareszcie sprawiedliwość, sumiennosc, ludzkość, szczerosc i inne cnoty chrześcijańskie, na których polega trwale i najwyższe w tym życiu szczęście człowieka, a które wiekopomnym naddziadom naszym nieśmiertelną przed Niebem i światem chwałę zjednały.

Przysięgam przeto wierność Ojczyźnie i narodowi w sejmie reprezentowanemu. Przysięgam nie uznawać innych władz, jak tylko te, które sejm

<sup>15</sup> *Diariusz sejmu 1830–1831*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907, T. 1, s. 243.

<sup>16</sup> Manugiewicz, Prażmowski i Dziecielski próbowali opuścić salę obrad, ale zostali zatrzymani i detronizację podpisali, chociaż ich przekonania były zupełnie inne. Rękami ich kierował strach przed uzbrojonym ludem. Bp. Prażmowski pisał już po zakończeniu powstania, że przejęty był „bojaźnią haniebnej śmierci, przymuszony byłem przeciw uczuciom moim ustępować popędowi rewolucyjnemu, (...) wyznać muszę, że wykroczyłem nie idąc za natchnieniem mojego sumienia, czego nieustannie żałuję” (H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983, s. 87; J. Skarbak, F. Ziółek, *Duchowieństwo w powstaniu listopadowym (1830–1831)*, „Novum” 1973, nr 11–12, s. 46).

<sup>17</sup> H. Dylągowa, dz. cyt., s. 87.

ustanowił lub jeszcze ustanowi. Przysięgam popierać wszelkimi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu wolności i niepodległości kraju polskiego. Tak mi, Boże, dopomóż i niewinna zbawiciela mego męka<sup>18</sup>.

Detronizacja cara jak i powołanie nowego Rządu Narodowego<sup>19</sup> wpłynęła entuzjastycznie na patriotycznie nastawione społeczeństwo zarówno w Królestwie Polskim jak i w Rzeczypospolitej Krakowskiej. Dopiero wtedy rozpoczęła się akcja wysyłania ochotników chcących wziąć udział w walce z władzami. Rząd Narodowy jednakże domagał się nadal zachowania przez Rzeczypospolitą Krakowską neutralności.

W tym też celu przybył do Krakowa już dnia 30 stycznia 1831 roku jako emisariusz powstańczego rządu Ludwik hr. Morsztyn. Wyposażony w sekretną instrukcję nawiązał stosunki z rezydentami, pomagał emisariuszom w przedostaniu się do państw zachodnich, zajmował się zakupem i przemytem broni, oceniał sytuację w mieście, a przede wszystkim wpływał na działania krakowskich władz. Poznał więc Morsztyn zarówno stosunki panujące w Krakowie, jak i ludzi sprawujących najwyższe stanowiska urzędowe. Kontaktował się niejednokrotnie z ordynariuszem diecezji Karolem Skórkowskim, który był wysoko ceniony przez rząd powstańczy. Wyrażał o biskupie jak najlepszą opinię. Ubolewał między innymi, że biskup Skórkowski od czasu zajścia z carem Mikołajem I, które miało miejsce w 1829 roku, nie zasiadał w senacie Królestwa Polskiego, w którym „znajdowali się wszyscy jego koledzy”. Kontakty biskupa Skórkowskiego z Morsztynem nie ograniczały się tylko do spotkań i wypowiedzi grzecznościowych. Podczas pobytu hr. Morsztyna w Krakowie w czasie trwania powstania, biskup wielokrotnie przyczynił się wraz z senatorem Michałowskim do działania krakowskiego rządu w myśl wskazówek Morsztyna<sup>20</sup>.

Z wypowiedzi hierarchii kościelnej — o potępieniu „wprzęgnięcia Kościoła w służbę despotyzmu, dokonanego w ramach deprawacji narodu” przez zaborcę znalazło przede wszystkim w kolejnych listach okólnych biskupa Karola Skórkowskiego. W sytuacji, gdy episkopat Królestwa, po śmierci kilku swoich przedstawicieli cieszących się dużym autorytetem moralnym właśnie biskup Skórkowski, następca w Krakowie znanego i cenionego biskupa Jana Pawła Woronicza, zyskiwał coraz bardziej pozycję przywódcy duchowego Kościoła w dziedzinie zaangażowania się patriotycznego. W swej drugiej z kolei odezwie, wydanej dnia 1 lutego 1831 roku do duchowieństwa diecezji krakowskiej, biskup Skórkowski rozwinął myśl, iż od gorliwości i zaangażowania kapłanów zależy powodzenie zrywu zbrojnego, który całkowicie usprawiedliwił, stwierdzając między innymi: „(...) z przeciwnej strony miara niesprawiedliwości i gwałtu dopelnioną została, olbrzymi głos zmarłej Ojczyzny dał się słyszeć z grobowej otchłani — a krocie nieodrodných synów śpieszą pod sztandar, przed którym pierzchały niegdyś dzikie hordy najeźdników”. Nawoływał także biskup do modlitwy w intencji powstania, do dawania dobrego przykładu

<sup>18</sup> *Akces biskupa krakowskiego Karola Saryusza Skórkowskiego do powstania listopadowego, z dnia 8 marca 1831 roku* [w:] *Papieżstwo wobec sprawy polskiej w latach 1772–1864. Wybór źródeł*, opr. O. Beiersdorf, Wrocław 1960, s. 323–324.

<sup>19</sup> W skład powołanego dnia 30 I 1831 r. Rządu Narodowego wchodził: Adam Czartoryski — prezes, Wincenty Niemojowski, Stanisław Barzykowski, Teofil Morawski, Joachim Leleweł — członkowie. W dniu 2 lutego powołano ministrów: Gustawa Malachowskiego — spraw zagranicznych, Lzydora Krasieńskiego — wojny, Bonawenturę Niemojowskiego — spraw wewnętrznych, Wiktora Rembickiego — sprawiedliwości, Alojzego Biernackiego — skarbu, Aleksandra Bnińskiego — oświecenia.

<sup>20</sup> S. Stetkiewicz, dz. cyt., s. 95–110; *Diariusz sejmu*, IV, s. 438–439.

w służbie dla sprawy narodowej, dalej wzywał duchowieństwo „(...) abyście zwykle nauki Wasze stosowali do obecnych wypadków”<sup>21</sup>.

Biskup mobilizował także duchowieństwo. Do zebranych na lutowej kapitule kanoników napisał dnia 5 lutego 1831 roku: „Abyście w obradach swoich szczególną zwrócili baczność na obecne wspólnej nam Ojczyzny położenie. Postawieni pośrednikami między Bogiem a ludem jego, jak zawsze tak szczególnie teraz będziemy przykładem gorącej pobożności, niezachwianej ufności i ścisłego połączenia braterskich serc, zgody i jedności”<sup>22</sup>.

Poparcie biskupa dla powstania wzrastało coraz bardziej pod wpływem wiadomości o wycofywaniu się wroga. Wydarzenia te były zapewne inspiracją do wydania w dniu 10 kwietnia 1831 roku jednej z najgorętszych jego odezw do duchowieństwa i wiernych. Bije w niej ogromny zapal i niechęć do rządów zaborczych, a przy tym wielkie umiłowanie kraju, jego tradycji i historii jako ponadczasowych wartości narodowych. Przedstawił w niej jeszcze ostrzejszy osąd deprawacji narodu połączonej z systematycznym hańbieniem religii. Na szczególną uwagę zasługiwał opis gwałtów dokonywanych na ziemiach polskich przez wojska rosyjskie, w którym podawał, że „Moskale” wywożą Polaków w głąb Rosji, że zaciągają młodzież polską do swego wojska, że nieprzyjaciel łupi i pali kościoły. Biskup konstatował, iż nie były to zwykłe wypadki wojenne, lecz wynik perfidnej, wyrachowanej polityki rosyjskiej. Biskup Skórkowski pisał:

„Stąd się pokazuje, że nie tylko wolność osobistą i narodowość naszą, lecz co pomyśleć zgroza, samą naszą wiarę świętą, którąś my z piersi prawowiernych matek naszych wysnali, to najdroższe prawego Polaka po przodkach dziedzictwo, tę jedyną wiekuistego i doczesnego szczęścia naszego rękojmię — wydrzeć nam usiłuje. Mniemacie może, iż to wszystko dzieje się skutkiem przemijającego i z wojną połączonego nieładu? Nie, Bracia najmiłsi, jest to raczej oczywisty zakrój na dokonanie tego samego dzieła, które w ciągu swej nad narodem naszym przemocy rozpoczęła i dość niestety posunęła przewrotna Rosji polityka. Niedawno temu czyjeś pocziwe polskie serce nie krajało się na widok upowszechnionej w tym kraju pogardy religii, lub owej zmartwiałej na nią obojętności, która przez rząd zeszyły systematycznie po wszystkich stanach rozszerzoną była, któż z bogobojnych nie zapłakał w duszy patrząc na świątynie Pańskie, te najwymowniejsze świadki starodawnej pobożności, sławy i błogiego bytu Polaków, całkiem prawie zapomniane, a nawet z resztek uposażenia wuzute. Kogóż z prawowiernych nie gorszyło owo rozproszenie i prześladowanie zgromadzeń zakonnych od tyłu wieków w narodzie naszym wysoce poważanych, troskliwie opatrywanych i równie pod względem zasług religijnych, jak i naukowych niezaprzeczone prawo do wdzięczności posiadających? Któż z cnotliwie myślących nie ubolewał nad uciskiem służebników ołtarza, jakiego nigdy przedtem na ziemiach naszych nie doświadczone, a który miał na celu przywieść ich do ciemności, nędzy, znikczemnienia i powszechnej narodu wzgardy lub nienawiści? Któż wreszcie z boleścią serca nie dostrzegał, jak skrętnie starano się prawowierną od tyłu wieków Polskę usposobić do najhaniebniejszego ze

<sup>21</sup> AKMK. AS. cz. I. Oddział VI, nr 387. List pasterski i biskupa z okazji obecnego powstania narodu z 1 lutego 1831 r.: E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 394; M. Żywczyński, *Geneza...*, s. 134.

<sup>22</sup> Archiwum Kapituły Krakowskiej, Prothocollon actorum, 25. s. 29.

wszystkich wiarołomstwa — to jest do zerwania przymierza niegdyś między Bogiem a Ojcami naszymi zawartego i do przyjęcia natomiast odszczepieństwa i owej mieszaniny wyznań, z której się albo zupełna względem religii obojętność, albo li też wzajemna mieszkańców niechęć i nieufność rychlej lub później zawiązuje. Bóg atoli, który tyłu dobrodziejstwami obsypywał tę wierną niegdyś sobie ziemię, spojrział jeszcze okiem miłosierdzia na jej niedolę, spojrział, a w oka mgnieniu rozwiały się bezbożne nieprzyjaciół jego zamysły. Zaiście, rozumu by się wyrzec potrzeba, aby nie uznać, że wszechmogąca Jego prawica nie wspiera sprawy naszego powstania, a przy tak silnej pomocy, bylebyśmy tylko rąk nie opuścili, możemy na chwilę powątpiewać o pomyślnym skutku poświęcenia naszego!”<sup>23</sup>.

Biskup krakowski wydał polecenie, by list ten był „po wszystkich Kościołach diecezji naszej z kazalnicy ogłoszony (...) i w czasie publicznego nabożeństwa po trzykroć ludziom czytany”.

Ordynariusz krakowski w zdecydowanych słowach pisał, że powstanie było wielką Bożą szansą wyzwolenia narodu i religii z wszechstronnego upodlenia. Twierdził, że perfidna polityka antyreligijna, prowadzona od początku istnienia Królestwa Polskiego, nieuchronnie wiodła do wytepienia w Polakach poczucia wolności. Przybierała ona różnorodne formy. Biskup wymieniał jako przejawy represji równocześnie kasaty zakonów jak i utrzymywanie duchowieństwa w ciemności, co ułatwiało niewątpliwie stosowanie religii jako narzędzia ucisku polskiej ludności przez władze carskie. Walka obronna, dążenie do suwerenności łączyły się według niego w nierozzerwalną całość z przywróceniem religii katolickiej miejsca, które zajmowała w latach Polski niepodległej. Twierdził jednocześnie, iż obrona katolicyzmu była istotnym symbolem poczucia narodowego oraz źródłem wartości kulturowych. Z tych powodów pociągnęła za sobą działania wolnościowe i obalenie „upadającego” systemu. Takie poglądy biskupa Skórkowskiego potwierdzały tezę o „unii religii z narodem”<sup>24</sup>.

Nie sposób nie podkreślić w tym miejscu również, iż w czasie trwania powstania listopadowego na terenie diecezji krakowskiej podobnie jak i całego Królestwa Polskiego, życie religijne nie obniżyło się, ale stało się jeszcze bardziej intensywne. Z przekonaniem religijnymi liczyły się czynniki rządowe. Z tego powodu odbywały się nabożeństwa towarzyszące ważniejszym działaniom powstańczym. Wyrazem tego były uroczyste nabożeństwa celebrowane przez biskupów senatorów w katedrze warszawskiej z okazji rozpoczynających się obrad sejmowych oraz zalecane modły we wszystkich świątyniach katolickich w tych intencjach. Wielkie uroczystości religijno-patriotyczne odbyły się w stolicy także w okresie świąt wielkanocnych 1831 roku, których program zapowiedziano znacznie wcześniej. W czasie nabożeństwa rezurekcyjnego wszystkie stany zebrały się w Sali Zamkowej w Warszawie, nastąpiło uroczyste przejście do kościoła katedralnego przyozdobionego w sztandary zdobyte na nieprzyjacielu po zwycięstwie pod Dębem Wielkim. W procesji rezurekcyjnej wzięli udział najważniejsi dygnitarze powstańczego rządu, między innymi prezes — książę Adam Czartoryski, marszałek sejmu — Władysław Ostrowski, ge-

<sup>23</sup> AKMK, AS, cz. I. Oddział VI, nr 388. List pasterski z okazji niewolnictwa i rabunków w kraju panujących z 10 kwietnia 1831 r.; „Dziennik Powszechny Krajowy” z 3 V 1831, nr 121; E. Jablorska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, s. 394–395.

<sup>24</sup> Tamże, s. 394–395.

nerał dowódca Gwardii Narodowej — wojewoda Antoni Ostrowski, gubernator Warszawy — Krukowiecki. Uroczystości zakończono odśpiewaniem *Te Deum laudamus* oraz oddaniem stu jeden wystrzałów armatnich<sup>25</sup>.

Jak wiadomo, biskup krakowski nie mógł i nie uczestniczył w tych obchodach jako senator Królestwa Polskiego, ale nie pozostał obojętny na apel rządowy, by uroczystości odbyły się na całym obszarze niezajętym przez wojska rosyjskie. Toteż sam celebrował w Katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo za odniesione zwycięstwa przez wojska powstańcze<sup>26</sup>. Ordynariusz krakowski nie poprzestawał jednak na tym. Jako biskup i gorący patriota był propagatorem i organizatorem specjalnych nabożeństw ku czci św. Stanisława Szczepanowskiego, patrona Polski. Nabożeństwa te odbywały się w Krakowie w klasztorze paulińskim na Skałce, i jak podkreślała krakowska prasa, w sposób spontaniczny uczestniczyli nie tylko katolicy, ale także Żydzi<sup>27</sup>.

Nie poprzestawał biskup Skórkowski tylko na politycznym poparciu zrywu narodo-wyzwoleńczego. W dniu 18 kwietnia 1831 roku, a więc kilka dni po wydaniu płomien-nego listu ofiarował na potrzeby kraju kwotę jednego tysiąca złotych polskich do Kasy Głównej Województwa Krakowskiego. Ze względu na koszty wojenne Rząd Narodowy potrącił procenty z dochodów biskupich pochodzących z części diecezji położonej w Królestwie Polskim. Dochody te w czasie powstania przysyłał do Krakowa różnymi sposobami oficjał kielecki Wysocki<sup>28</sup>. Prawdopodobnie w tym czasie ułożył modlitwę *Za sprawę naszą*<sup>29</sup>.

Zapewne doceniając dotychczasową postawę biskupa Skórkowskiego, dopiero teraz Rząd Narodowy zaprosił go do zasiadania w senacie Królestwa Polskiego. Sprawę tę omawiano na posiedzeniu połączonych izb Sejmu i Senatu w dniu 13 maja 1831 roku. Przedmiotem obrad był wybór czterech senatorów świeckich i powołanie do senatu księdza biskupa krakowskiego. Wojewoda prezydujący w senacie uzasadniał tę potrzebę śmiercią dwóch senatorów duchownych (biskupa sandomierskiego Prospera Burzyńskiego i biskupa kaliskiego Józefa Koźmiana), dwóch świeckich (Hałkego i S. Potockiego). Argumentował dalej, iż według konstytucji w senacie mogło zasiadać 64 senatorów, a w tym czasie było tylko 51 senatorów, z czego i tak nie wszyscy senatorowie brali udział w obradach. Wnioskował zatem o powołanie w skład senatu czterech senatorów świeckich i wniósł projekt odezwy, powołującej biskupa Skórkowskiego na stanowisko senatora. Nie wątpił w konieczność takiego wyboru. Ze względów jednak proceduralnych sprawę dokonania wyboru odłożono na dzień następny<sup>30</sup>. W dniu 14 maja 1831 roku odczytano projekt odezwy powołującej biskupa krakowskiego do senatu, „Izby Senatorska i Poselska, widząc codziennie dowody czystego obywatelstwa i gorliwości Waszej Przewielebności, jego prawdziwie chrześcijańską pobożność, jego duchowe nauki, przez które wpajasz w serca owieczek swoich miłość Ojczyzny, powinność bronienia, wspierania, poświęcenia jej wszystkiego, pragnąc w trudnych dzisiejszych okolicznościach pomnożyć Senat przykładnymi, gorliwymi o dobro publiczne obywatelami, zapatrując się na koniec na art. 11 prawa sejmowego z dnia 29 stycznia roku bieżącego, wzywają Waszą Przewielebność, abyś jako Se-

<sup>25</sup> Tamże, s. 446–447.

<sup>26</sup> „Kurier Warszawski” z 10 IV 1831, nr 97.

<sup>27</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór...*, ss. 446, 480.

<sup>28</sup> AKMK, AS, cz. II. Oddział II, nr 500. Kwit depozytowy z 8 kwietnia 1831 r.

<sup>29</sup> E. Orman, dz. cyt., [w:] PSB, s. 352.

<sup>30</sup> *Diariusz sejmu 1830–1831*, t. III, s. 438–439.

nator Królestwa Polskiego, miejsce Senatora duchownego w Senacie polskim zająć pospieszył i obrady nasze światłem swym zdaniem wspierał”. Odezwa ta została przyjęta jednomyślnie<sup>31</sup>.

Biskup odpowiedział na to wezwanie prezydującemu wojewodzie w senacie. Na posiedzeniu w dniu 13 czerwca 1831 roku odczytano adres dziękczynny biskupa datowany na dzień 25 maja 1831 roku:

„Otrzymawszy przy odezwie JW. Pana uchwałę Izb sejmowych z dnia 14 bieżącego miesiąca i roku powołującą mnie do zasiadania w Senacie Królestwa Polskiego, mam zaszczyt oświadczyć, iż lubo zagniony w tym czasie potrzebą załatwienia rozpoczętych, a nader ważnych i zwłoki niecierpiących czynności urzędowych, przybyć natychmiast nie mogę; żadnego atoli nie omieszkać dołożyć starania, abym chlubnemu dla mnie wezwaniu jak najrychlej zadość uczynić zdołał. Tym razem poważam się upraszać JW. Pana, abyś dostojne Izby sejmujące upewnić raczył o najwyższej mej dla nich wdzięczności za ten dowód położonego we mnie wśród obecnych wielkich wypadków zaufania, które tym wyżej cenię, iż je natchnęły prawdziwie religijne i obywatelskie uczucia mężów, w których rękę przychylna najznaczniejszym usiłowaniom naszym Opatrzność dalsze losy odradzającej się Ojczyzny nie bez przyczyny złożyła. Znając czcigodnych Członków Izb sejmowych nieodrodne polskie, a zatem bogobojne i prawowierne umysły, ich wysokie światło i niepospolite doświadczenie, ich nieporównaną i żadnymi przeszkodami niezwalczoną miłość ziemi rodzinnej, nie wątpię i na chwilę, że pod strażą i opieką takiego sumienia święta religia Boga Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, ta najsilniejsza rozumnej wolności i rzeczywistych swobód towarzyskich warownia, ten węgielny kamień równie moralnego, jak i materialnego uszczęśliwiania ludów, to jedyne źródło głośnej niegdyś u świata potęgi, męstwa, cnoty i zamożności przodków naszych, stając się najpierwszym i najcelniejszym gorliwości Izb sejmujących przedmiotem, nie tylko z dotychczasowego poniżenia, wzgardy i prześladownictwa wyswobodzoną, lecz oraz, i to jak najwcześniej, do dawnych swobód, powagi i świetności przywróconą zostanie, a tym sposobem zakwitnie jeszcze na ziemi naszej gruntowne oświecenie, odżyją staropolskie cnoty, ustali się niepodległość i dobrze zrozumiana wolność, nastąpi oparte na przekonaniu dla władz i prawa posłuszeństwo, zawita porządek, pokój i nie oddzielny od tego obojga błogi byt społeczny, a późna potomność owocem prac i starań teraźniejszego Sejmu trwale uszczęśliwiona, pamięci jego przed niebem i ziemią błogosławić nie przestanie. Ten mój niezmienny sposób widzenia rzeczy, te najgorętsze chęci i pragnienia, które że każdy prawy Polak ze mną w gruncie duszy podziela, najmocniej jestem przekonany, a których spełnienie przy pomocy Wszechmocnego zawisło dziś jedynie od szczyrych a niezłomnych usiłowań ojców i posłanników Narodu polskiego<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Tamże, s. 465; AKMK, AS, cz. II. Oddział II, nr 621. Senat zaprasza bpa na nadechodzący sejm do Warszawy z dołączeniem wezwania do izby senatorskiej i poselskiej z 14 maja 1831 r.

<sup>32</sup> *Diariusz sejmu 1830–1831*, t. IV, s. 438–439.

Biskup dziękował za zaufanie, które tym wyżej cenił, że natchnęły go prawdziwie religijne i obywatelskie uczucia mężów, którym Opatrzność losy odradzającej się ojczyzny powierzyła. Był ufny, że „religia z dotychczasowego poniżenia, pogardy i prześladowania” będzie wyswobodzona i przywrócona do dawnej świetności. Odezwa biskupa była wyrazem jego głębokiego patriotyzmu. Wzywany jednak na obrady, między innymi przez prezesa Senatu Wolnego Miasta Krakowa Stanisława Wodzickiego, do Warszawy nigdy nie pojechał<sup>33</sup>. Bezszykownie namawiał biskupa Skórkowskiego do przyjazdu na sejm w swoich listach biskup lubelski Józef Marceli Dzieścielski<sup>34</sup>.

Jeszcze dnia 13 czerwca 1831 roku Rząd Narodowy wzywał biskupa ordynariusza i podległe mu duchowieństwo, aby dla potrzeb kraju zezwoliło na zamianę zabytkowych sreber znajdujących się w kościołach w diecezji na listy zastawne<sup>35</sup>. Biskup Karol Skórkowski nie wyrażał na to zgody argumentując, iż w kościołach pozostały już tylko rzeczy niezbędne do sprawowania liturgii<sup>36</sup>.

Biskup Karol Skórkowski jako przywódca ultramontański podkreślał konieczność połączenia patriotyzmu i religii. W lipcu 1831 roku biskup Skórkowski w liście do przewodniczącego w sekcji duchowej biskupa Adama Prażmowskiego namawiał do tego, by w imieniu wszystkich biskupów polskich przygotować projekt do Rządu Narodowego, iż w swoich działaniach powinni on się kierować „zasadami religii, praw Bożych i Kościoła św.”<sup>37</sup>.

W czasie trwania powstania listopadowego biskup Karol Skórkowski, utrzymywał także kontakty listowne z generałem Janem Skrzyneckim<sup>38</sup>. Z listów wynika, że już we wcześniejszym okresie zawiązały się między nimi serdeczne stosunki, wynikające najprawdopodobniej z wcześniejszej przynależności Skrzyneckiego do kongregacjonizmu, którego biskup był protektorem. W listach Skrzyneckiego uwydatnia się jego głęboka wiara, która była dla niego największą wartością, z której wpływała niezachwiana ufność w miłosierdzie Boże oraz postawa chrześcijanina, przyjmującego wszelkie doświadczenia ostatnich wydarzeń.

Biskup Skórkowski cenił wysoko przywiązanie Skrzyneckiego do wiary katolickiej i jego szczerą pobożność. Nazywał go „rycerzem chrześcijaninem” i był przekonany, że mąż, „który w tylu bitwach odznaczył się męstwem i posiadał znajomości sztuki wojennej”

<sup>33</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 618. Wodzicki zaprasza biskupa na sejm do Warszawy z 23 kwietnia 1831 r.; AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 622. Odpowiedź odmowna biskupa na wezwanie na sejm z 25 maja 1831 r.; AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 626. Wodzicki ponawia wezwanie do przybycia na sejm jako senatora z 25 lipca 1831 r.; AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 627. Odpowiedź biskupa na wezwanie aby przybył na sejm do Warszawy z 4 sierpnia 1831 r.

<sup>34</sup> AKMK, AS, cz. III, Oddział I, nr 790. List biskupa lubelskiego ubolewa, że bp nie jedzie na sejm niedzielny z 23 czerwca 1831 r.; AKMK, AS, cz. III, Oddział I, nr 791. List biskupa lubelskiego z powodów, że bp nie jedzie na sejm z 6 lipca 1831 r.

<sup>35</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 624. Rząd Narodowy do biskupa krakowskiego z 13 czerwca 1831 r.

<sup>36</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 619. Względem zabrania sreber i innych kościelnych kosztowności obrona biskupa do najwyższego Rządu Narodowego z 3 maja 1831 r.; AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 623. Bp do Rządu Narodowego, iż zamiany zabytkowych po kościołach sreber na listy zastawne wpływu żadnego nie weźmie z czerwca 1831 r.; AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 625. Odpowiedź biskupa odmowna na żądanie, aby duchowieństwo zezwoliło na zamianę sreber na listy zastawne z 17 czerwca 1831 r.

<sup>37</sup> AKMK, AS, cz. III, Oddział I, nr 799. Bp Skórkowski do biskupa płockiego przyzującego w sekcji duchowej, iżby przedstawił rządowi w imieniu wszystkich biskupów polskich, iż ten rząd powinien przestrzegać zasad religii praw Bożych i Kościoła św. z lipca 1831 r.

<sup>38</sup> M. Godlewski, *General Skrzynecki i biskup Skorkowski (1831–1851). Z niewydanych źródeł*, Warszawa 1935, s. 3–21.

spełni chlubnie obowiązki naczelnego wodza powierzone mu przez naród. Biskup Skórkowski swój stosunek do generała wyraził najpełniej w liście z dnia 8 czerwca 1831 roku, czyli po przegranej przez niego bitwie pod Ostrołęką, o czym zdaje się biskup jeszcze nie wiedział. W imieniu swoim i duchowieństwa diecezji krakowskiej pisał: „Naczelny wodzu, z wyższych nieba wyroków i woli narodu powołany, abys walecznym Polaków zastępom przewodniczył w drodze sławy, pomyślnym skutkiem uwieńczyłeś, Wodzu zaszczytny ten wybór. Wśród krwawych bojów, gdy nieprzyjaciel równie potężny, jak i szczęściu hardy, nowe kajdany gotował na ujarzmienie wolnego ludu, gdy miliony Polaków na Ciebie oczy zwracały, czuwał Bóg nad szczupłą garstką walczących o byt Ojczyzny, o wiarę Ojców swoich, o świętość praw i swobód. Pod Jego Opieką a Twoim dowództwem błyszczał zwycięsko oręż polski. A gdy świat zdziwiony głosi chwałę bohaterских jego czynów. — Ty — ją Bogu przyznajesz, bo On, jako Pan Zastępów — «sam jeden jest mocny na wojnie, sam zabija i ożywia»”. (Psalm 23)

Ten chrześcijański duch wiary i ufności, duch Bolesławów i Jagiełłów bodajby za Twoim przykładem wszystkich rodaków ożywił do końca. Tym duchem przejęty Polak, po trudach i ciężkich zapasach, pomknąwszy swych granic ponad brzegi Bałtyku i Euksynu, rządny w domu, groźny dla sąsiadów, pożywając owocu tłustości ziemi i rosy niebieskiej, spełni na sobie wyrok Boski: „Błogosławiony lud, którego jest Panem Bóg Jego”. (Psalm 34).<sup>39</sup>

Na koniec biskup dodawał — „Przyjmij Wodzu Naczelny, te moje uczucia wspólne duchowieństwu i wszystkim prawowiernym diecezji krakowskiej, której jako naczelny Pasterz wiernym jestem tłumaczem”.

Odpowiedź na pismo biskupa nosiła datę 29 lipca 1831 roku. Zwłoka ta, spowodowana była zapewne ciężkim położeniem powstańców, bowiem list pisany był w chwili, gdy wojska Iwana Paskiewicza podchodziły pod Kutno. Skrzynecki tym razem w imieniu całego wojska polskiego przesyłał biskupowi „najtkliwsze” podziękowania, za to, że wraz z duchowieństwem i całą swoją diecezją, biskup raczył wspierać wysiłki wojska swymi modlitwami. Nie omieszczał też wyjawić swojej pobożności i patriotyzmu „(...) tę prawdę mam zapisaną we własnym sercu, że tylko bojażnią Bożą, duchem wiary w Bogu całej Polski: tylko zdaniem się na Opatrzność, która tyle dobrodziejstw wyświadczyła Ojcom naszym, która nas wywiodła z tyłu ucisków, zdołamy w męstwie i ostatecznym przedsięwzięciu dotrzeć do końca wszystkich zamiarów Narodu Polskiego. Podkreślając rolę biskupa pragnął, by całe duchowieństwo Polskie stało za jego przykładem i (...) tę myśl coraz silniej pokrzepiało w mniemaniu wszystkiej ludności, Oręż i pacierz są tarczą naszą przeciw wszystkiemu złemu; w tym jednym nasza nadzieja!”<sup>40</sup>

Już w trzy dni później, 1 sierpnia 1831 roku wysłał Skrzynecki do biskupa Skórkowskiego srebrny ołtarzyk obozowy zdobyty na nieprzyjacielu pod Dębem Wielkim, wraz z listem, w którym gorąco prosił, by jako dostoyny strażnik świętości wawelskich złożył tę pamiątkę w skarbcu katedralnym jako dar powstańców polskich. W dniu 17 sierpnia 1831 roku biskup przesłał kapitule katedralnej otrzymany podarunek „(...) zdobyty na nieprzyja-

<sup>39</sup> AKMK, AS, cz. III oddział III, nr 864. Do Naczelnego Wodza Jana Skrzyneckiego pisze biskup z wynurzeniem uwielbienia jego waleczności i zasad prawowitnych w imieniu swoim i całej diecezji krakowskiej.

<sup>40</sup> AKMK, AS, cz. III. Oddział III, nr 863. Wódz Naczelny elity zbrojnej narodowej Skrzynecki w imieniu całego rycerstwa polskiego składa biskupowi za odezwę podziękowanie od siebie uczynione z 29 lipca 1831 r.

cielu obozowy obrzędu schizmatycznego ołtarz srebrny do kościoła naszego katedralnego...” Jednocześnie wezwał kapitułę katedralną, aby pobożny dar wpisała w rejestr skarbcza i zachowała go dla potomnych. Czego jednak nie uczyniono<sup>41</sup>.

Po niepowodzeniach wojsk polskich biskup Skórkowski już dnia 26 lipca 1831 roku wydał odezwę wzywającą do pokuty, postu i jałmużny<sup>42</sup>.

Po upadku powstania listopadowego nie bez przeszkód dotarł generał Jan Skrzynecki do Krakowa, gdzie również nie znalazł spokoju. Ukrywał się Skrzynecki w Krakowie u osób znajomych. Po przybyciu zamieszkał u swego przyjaciela Franciszka Wężyka, ale na ulicach się nie pokazywał. Do granic Wolnego Miasta zbliżał się korpus generała Rüdigera. Generał wezwał Senat do wydania nakazu, aby zbiedzy polscy z Królestwa Polskiego, ukrywający się w Krakowie, w ciągu trzech dni opuścili to miasto, wówczas wojsko rosyjskie nie wejdzie do miasta. Jeszcze dnia 25 września 1831 roku, po podpisaniu przez delegata senatu księdza kanonika Ludwika Łętowskiego i generała Krassowskiego odpowiednich porozumień wydawało się to możliwe, ale już dnia 27 września generał Rüdiger wobec naruszenia przez Rzeczpospolitą neutralności zerwał negocjacje. Kiedy wojsko rosyjskie weszło do miasta, schronienia Skrzyneckiemu udzielił w pałacu biskupim ordynariusz krakowski. Kilka lat później Skrzynecki opowiadał w Pradze czeskiej ze wzruszeniem, jaką to wyjątkową życzliwość okazał mu biskup Skórkowski. Wypytywał go o najdrobniejsze szczegóły jego ucieczki z Warszawy; krzepił na duchu, przypominając mu wielką prawdę, że „chrześcijanin nieograniczoną ufność w miłosierdziu Bożym pokładać powinien”. Skrzynecki przebywał u biskupa prawdopodobnie tylko jeden dzień. Na pożegnanie obdarowany został przez biskupa srebrnym krzyżykiem „w pochewce wyszytej złotymi wyrazami”, który od tej chwili zawsze nosił na piersi. Dzięki pomocy Franciszka Wężyka udało się Skrzyneckiemu opuścić Kraków i podążyć na emigrację. Kontakty generała Jana Skrzyneckiego z biskupem Karolem Skórkowskim na tym jednak się nie skończyły. Utrzymywali je także w latach późniejszych już jako emigrant i wygnaniec<sup>43</sup>.

Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę represje carskie wobec osób w jakikolwiek sposób związanych z powstaniem. Biskup Karol Skórkowski po ogłoszeniu amnestii w imieniu własnym, jak i całej diecezji krakowskiej oświadczył uległość rządowi Królestwa Polskiego<sup>44</sup>. Występował do cara Mikołaja I w obronie swoich diecezjan<sup>45</sup>. Wielu osobom z Królestwa, podobnie jak Skrzyneckiemu udało się przedostać na emigrację m.in. Adamowi Czartoryskiemu. Na Józefa Chłopickiego, który również przebywał w Krakowie i nie zamierzał go opuszczać nałożono areszt domowy<sup>46</sup>. Za tak

<sup>41</sup> Co się stało z ołtarzem nie wiadomo, nie przechował się on bowiem w skarbcu katedry, nie ma o nim mowy także w rejestrze. Bp Michał Godlewski podejrzewał, iż po wkroczeniu do Krakowa wojsk gen. Rüdigera, kapituła krakowska, obawiając się represji, poleciła usunąć tę pamiątkę ze skarbcza. — M. Godlewski, dz. cyt., s. 5–6.

<sup>42</sup> E. Orman, dz. cyt., s. 352.

<sup>43</sup> Tamże, s. 8, 9; S. Stetkiewicz, *Rzeczypospolita Krakowska w dobie Powstania Listopadowego*, Kraków 1912, s. 134, 135.

<sup>44</sup> AKMK, AS, cz. II. Oddział III, nr 927. Po ogłoszeniu amnestii bp imieniem swoim i całej diecezji rządowi Królestwa Polskiego oświadcza uległość, brak daty.

<sup>45</sup> AKMK, AS, cz. II. Oddział III, nr 926. Prośba do najjaśniejszego cara i króla przesłana od biskupa w interesach diecezji po ogłoszonej amnestii, brak daty.

<sup>46</sup> B. Szyndler, *Dyktator. Generał Józef Chłopicki. 1771–1854*, Częstochowa 1998, s. 140. W roku 1836, gdy Senat na polecenie trzech dworów wzywał wszystkich, którzy brali udział w rewolucji polskiej do opuszcze-

jawne opowiedzenie się po stronie powstania, z początkiem października 1831 roku na biskupa Karola Skórkowskiego także nałożono areszt domowy, zabraniając mu opuszczać pałac biskupi<sup>47</sup>. Dopiero po wielu staraniach, łącznie z petycją biskupa do cesarza Franciszka, pozwolono mu wyjeżdżać do Katedry Wawelskiej w celu odprawienia nabożeństw. Był to jednak dopiero początek represji, jakie miały być wyciągnięte w stosunku do biskupa<sup>48</sup>.

---

nia miasta a Chłopiickiemu proponowano zamieszkanie w Austrii ten miał się wyrazić: „Ja waszemu zdrazieckiemu rządowi nic wierzę.(...) Coście zrobili ze Skrzyneckim? Że uwiedziony obietnicami waszymi, będąc na waszej łasce, siedzi jak więzień w Pradze. Co zyskał biskup Skórkowski, co Ostrowski, którzy wam wierzyli? A ja się mam na wasze obietnice spuszczać O nie! Nie ma siły ludzkiej, która by mnie żywego stąd ruszyć mogła”.

<sup>47</sup> AKMK, AS, cz. II, Oddział II, nr 629. Biskup oświadcza Senatowi Rządzącemu w Wolnym Mieście Krakowie, iż rozporządzenia Rüdigera generała wojsk carskich dotyczące jego doręczone mu zostały z 7 października 1831 r.

<sup>48</sup> S. Stetkiewicz, dz. cyt., s. 141–142.